

Uczynki Miłosierdzia względem ciała

Artykuły

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA WZGLĘDEM CIAŁA

Najważniejszym, pierwszym ze wszystkich, przykazaniem, jakie dał nam Pan Jezus jest miłość Boga i bliźniego. Miłość bliźniego przejawia się w wypełnianiu uczynków miłosierdzia, dzięki którym przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy (por. KKK 2447). Św. Jakub Apostoł napisał: „**Wiara bez uczynków jest bezowocna**” (Jk 2, 20). Na podstawie nauki Jezusa sporządzono spis uczynków dobrych, miłosiernych względem bliźniego. Znamy je z katechizmu, jako uczynki miłosierdzia względem ciała i względem duszy.

Uczynki miłosierdzia względem ciała:

1. Głodnych nakarmić.
2. Spragnionych napoić.
3. Nagich przyodziać.
4. Podróżnych w dom przyjąć.
5. Więźniów pocieszać.
6. Chorych nawiedzać.
7. Umarłych pogrzebać.

Głodnych nakarmić

„Odziedziczycie królestwo przygotowane dla was od początku świata. Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść” (Mt 25,34-35) Problem ludzi biednych i potrzebujących pomocy jest obecny w każdej epoce i w każdym systemie. Szacuje się, że na świecie głoduje około miliarda ludzi. Co 3,6 sekundy ktoś umiera z głodu. Ludzie głodni, to także nasza polska rzeczywistość. Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: **„Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei”**. Ludzie, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku często wstydzą się do tego przyznać i ukrywają swoją biedę. Pomoc, więc musi być dyskretna i pełna szacunku dla ich godności. Forma dzielenia się może mieć charakter bezpośredni w postaci jałmużny lub pośredni przez stworzenie warunków umożliwiających innym zdobywanie środków do życia. Pamięć o głodnych wymaga także roztropnego korzystania z chleba i żywności. Grzechem jest marnowanie żywności. Pomoc głodnym możemy w różny sposób. Dzielimy się tym, na co nas stać, albo na przykład zaoszczędzone w wyniku postanowień wielkopostnych pieniądze ofiarujemy na wyżywienie ludzi cierpiących głód. Możliwości pomocy innym jest wiele. Możemy pomagać sąsiadom, dzieciom z pobliskich szkół, możemy wysłać pieniądze na konto organizacji zajmujących się wsparciem i pomocą ludziom potrzebującym i głodnym np. Caritas Polska, zakony misyjne, inne dzieła pomocy, w tym: program stypendialny „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Do czynnej miłości wzywa w pierwszym liście św. Jan: **„Dzieci, nie miłujmy słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą”** (1 J 3,18). Czy w moim najbliższym otoczeniu naprawdę nikt nie jest głodny? Czy znam osoby potrzebujące? Czy im pomagam? W jaki sposób udzielam pomocy? Czy kiedyś zrezygnowałam z czegoś, aby dać głodnemu? Czy znam osoby, organizacje zajmujące się działalnością charytatywną?

Czy nie wywyższam się ponad osoby potrzebujące? Nie odnoszę się do nich z pogardą?

Spragnionych napoić

„Byłem spragniony, a daliście Mi pić”. (Mt 25,35) W naszym klimacie nie mamy zbyt wielu okazji do spełniania tego uczynku miłosierdzia. Nie oznacza to jednak, że ten problem nas nie dotyczy? Każdy z nas może spotkać człowieka spragnionego i należy mu pomóc bez względu na to czy będzie to bliski czy nieznan, miły czy też, w naszym mniemaniu, wrogi człowiek. Spragnionego wędrowca możemy spotkać na pielgrzymce, wycieczce, w upalny dzień w pociągu. Gdy wydarzy się jakaś katastrofa, powódź, trzęsienie ziemi, zawsze w pierwszej kolejności potrzebna jest woda i inne napoje. Możemy wtedy udzielić pomocy za pośrednictwem różnych organizacji humanitarnych. Na Ziemi w zastraszającym tempie kurczy się ilość wody zdatnej do picia. Około 884 milionów ludzi nie ma dostępu do bezpiecznych źródeł wody, głównie w Azji i Afryce. Każdego dnia około 4000 dzieci umiera z powodu chorób związanych z niedostatkiem wody pitnej. Za pośrednictwem Caritas Polska i innych akcji humanitarnych można wspomóc budowę studni, uruchamianie stacji uzdatniania wody. W Polsce również występuje niedobór dobrej wody. Większość wód jest tak zanieczyszczona, że z trudem spełnia normy jakości. Aby przyszłym pokoleniom zapewnić możliwość zaspokojenia pragnienia i życie na ziemi konieczne jest podjęcie działań ekologicznych. Często bezmyślnie marnujemy wodę, zanieczyszczamy wylewając do ścieków chemikalia, zaśmiecając i zanieczyszczając rzeki i strumienie. Uważam, że lekceważenie ochrony środowiska i zasobów wodnych należy traktować jako zło moralne uczynione bliźnim. Woda to znak życia. Dzieląc się wodą, dzielimy się życiem. Czy pamiętam o tym? Kiedy ostatni raz zdarzyło mi się podać symboliczną szklankę wody spragnionemu człowiekowi? Bliźniemu? **„Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”.** (Mk 9,41)

Nagich przyodziać

„Byłem nagi, a przyodzialiście Mnie” (Mt 25,36). Nagi to ubogi. „Ubogich zawsze będziecie mieć u siebie” - mówił Pan Jezus. Najprostszym wypełnieniem tego uczynku miłosierdzia jest oddawanie swoich niepotrzebnych, a jeszcze nie zniszczonych ubrań w czasie zbiórek organizowanych przez parafialne zespoły charytatywne lub do kontenerów firmy „Wtórpol” ze Skarżyska Kamiennej. Nie wszyscy wiedzą, że od kilku lat firma ta już nie rozdziela zgromadzonej odzieży pomiędzy potrzebujących, ale zasila sklepy z używaną odzieżą w kraju i za granicą, a resztę przerabia na czyściwo do maszyn i inne surowce wtórne. Od czasu, gdy istnieją sklepy z używaną odzieżą, nawet najubożsi mają gdzie się zaopatrzyć i mogą zaspokoić swoje najbardziej palące potrzeby. Niestety z przykrością można zaobserwować, że w naszym kraju jest coraz więcej tych, którzy mają problemy z zaspokojeniem podstawowych potrzeb materialnych. Według szacunków, problem ubóstwa może dotyczyć w Polsce nawet 13 mln osób. Niskie pensje, niepewne miejsca pracy oraz niekorzystne formy zatrudniania powodują, że do ubogich często zalicza się również osoby pracujące.

Każdy na miarę swoich możliwości powinien pomagać. Musimy nauczyć się, na co dzień dostrzegać potrzeby innych. Najczęściej jednak nie pomagamy indywidualnym, konkretnym osobom, lecz przekazujemy pieniądze czy dar za pośrednictwem różnych instytucji. Coraz więcej osób przekazuje 1 % swojego podatku różnym fundacjom i organizacjom charytatywnym. Dla wielu sprawdzoną organizacją jest Caritas Polska i właśnie za jej pośrednictwem pomagają ubogim. Najczęściej przekazywane są ubrania po dzieciach i wnukach dalszej rodzinie i znajomym. Należy jednak pamiętać o tym, że nie chodzi o

uspokojenie sumienia poprzez "dawanie tego, co nam zbywa", czy sprzątanie własnych szaf, lecz o uczynek miłosierdzia, o dostrzeżenie Jezusa w drugim człowieku. Idea pomocy zmierza do dzielenia się tym, co ma wartość. **„Kto ma dwa ubrania, niech podzieli się z tym, który nie ma”** (Łk 3,11). Z informacji w mediach wynika, że bardzo mobilizujemy się w sytuacjach kataklizmów, klęsk żywiołowych, powodzi, pożarów w kraju i za granicą. Organizowane akcje są wówczas nagłaśniane w prasie i telewizji i wiele osób bierze w nich udział.

Na co dzień w natłoku bieżących spraw nie zawsze pamiętamy, że w wielu rejonach świata ludzie żyją w skrajnej nędzy. Możemy im pomóc za pośrednictwem misjonarzy, Caritas oraz innych organizacji udzielających pomocy. Czy rozglądam się w otoczeniu i zauważam osoby potrzebujące wsparcia? Kiedy ostatnio udzieliłam pomocy potrzebującemu?

Podróżnych w dom przyjąć

„Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25,35) W obecnych czasach niezbyt często zdarza się sytuacja, kiedy ktoś puka do naszych drzwi prosząc o nocleg. Ale dzisiaj też są ludzie bezdomni. Ludzie bez dachu nad głową, często głodni i chorzy, koczują na dworcach, klatkach schodowych, działkach lub pod mostami. Problem bezdomności i ubóstwa widać szczególnie jaskrawo w okresie jesienno-zimowym. Od początku grudnia do końca lutego br. w całej Polsce zamarzło 189 osób. Bez względu na to czy jest to bezdomność zawiniona czy niezawiniona - Chrystus nakazuje nam widzieć w ubogim brata, który potrzebuje naszej pomocy. Przysługa oddana człowiekowi to przysługa oddana samemu Bogu. Każda nasza pomoc dla takich ludzi jest cenna. Pomoc w postaci noclegowni, stołówek, zapewnienia podstawowych środków higieny i opieki medycznej organizuje Caritas Polska, schroniska Fundacji Brata Alberta oraz inne organizacje charytatywne. My możemy poprzez uczynki miłosierdzia wspomagać te dzieła pomocy. Staropolskie przysłowie mówi: „Gość w domu, Bóg w domu”. Wejście gościa było świętem. Człowiek mający otwarte serce dla gościa, miał również serce otwarte dla Boga. Dzisiaj najchętniej zamykamy się w swoich czterech ścianach. Często nie zauważamy, że obok żyją ludzie duchowo bezdomni, zagubieni, nie mający z kim porozmawiać, przed kim się otworzyć. Nasza obecność, gotowość wysłuchania i pomocy mogłaby być dla nich schronieniem. Jan Paweł II powiedział: **„Czujesz się osamotniony. Postaraj się odwiedzić kogoś, kto jest jeszcze bardziej samotny”**. Pełniąc ten uczynek miłosierdzia pamiętajmy, że wraz z przyjęciem drugiego człowieka przychodzi Boże błogosławieństwo: **„Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał”** (Mt 10,40). Jak ja mogę wypełniać ten uczynek miłosierdzia? Co mogę zrobić?

Więźniów pocieszać

„Byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,36). Większość z nas, na co dzień nie ma kontaktu z więzieniem i więźniami. Wezwanie do pocieszania więźniów, może budzić nasz opór, ponieważ w dzisiejszych czasach, zdecydowana większość to przestępcy słusznie skazani prawomocnymi wyrokami. Ale pocieszanie więźniów to nie pozwolenie na złe czyny, ani tolerancja złych zachowań. Grzech nigdy nie może być nazwany inaczej niż grzechem, krzywdą. Należy go potępiać, ale jednocześnie trzeba pamiętać o godności człowieka, który go popełnił. Należy dać mu nadzieję na powrót do normalnego życia. Więzienni kapelani obserwują, że gesty życzliwości często stanowią zachętę do odmiany życia, poprawy, a nawet nawrócenia.

Wprawdzie niektórzy skazani są całkowicie obojętni na ludzkie odruchy dobroci, lecz nie można pozwolić, aby tacy ludzie zagubili się całkowicie. Nie można ich spisywać na straty.

Oni także mają szansę wrócić do życia w społeczeństwie, do życia w Kościele, do życia w rodzinie. Do tej chwili trzeba ich przygotować. Bardzo duże znaczenie ma dla nich posługa kapelana zakładu karnego. Coraz częściej można spotkać ludzi zaangażowanych na rzecz więźniów. Działalność wolontariuszy, członków różnych ruchów i bractw więziennych może stanowić inspirację i zachętę do włączenia i osobistego spełniania tego uczynku miłosierdzia - „więźniów pocieszać”. Papież Jan Paweł II podczas spotkań z więźniami, a było ich kilka w trakcie pontyfikatu, zawsze podkreślał prawdę o nienaruszalnej godności każdego człowieka, także skazanego i osadzonego. W więzieniu w Płocku w 1991 r. Papież apelował, aby warunki odbywania kary nie godziły w zdrowie więźniów, w ich więzi rodzinne czy poczucie osobistej godności. Powiedział wtedy: „Jesteście skazani, to prawda, ale nie potępieni. Każdy z was może zostać przy pomocy łaski Bożej - świętym”. W 1993 r. powstało w Polsce Stowarzyszenie Ewangelicznej Pomocy Więźniom „Bractwo Więzienne”. Członkowie Bractwa organizują dla osadzonych spotkania biblijne i modlitewne, przygotowują chętnych do przyjęcia sakramentów, prowadzą ewangelizację w radiowęźle więziennym, wyświetlają filmy religijne, prowadzą biblioteki, wydają gazety wewnętrzne, prowadzą indywidualne rozmowy z więźniami, pomagają w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych. W miarę możliwości członkowie Bractwa pomagają swoim podopiecznym także po wyjściu na wolność - szukają dla nich mieszkań i pracy, spotykają się na modlitwie, umacniają ich na drodze przemiany życiowej. Wolontariusze posługujący więźniom wywodzą się między innymi z Odnowy w Duchu Świętym, Legionu Maryi, Instytutu św. Brata Alberta, Wspólnoty Krwi Chrystusa. W tym roku 26 marca, obchodzony był III Dzień Modlitw za Więźniów. Dzień ten został ustanowiony przez Episkopat na wniosek "Bractwa Więziennego" i będzie obchodzony, co roku w liturgiczne wspomnienie Dobrego Łotra. Ideą ustanowienia Dnia Modlitw za Więźniów była potrzeba ogarnięcia modlitwą zwłaszcza tych więźniów, którzy trwają daleko od Boga, nie widzą sensu nawrócenia lub którym brakuje nadziei w Boże Miłosierdzie.

Modlitwa

Nakazałeś nam, Panie, pamiętać o więźniach: prosimy Cię za nimi. Skazanych niewinnie uchroni od nienawiści i przeklinania niesprawiedliwych sędziów. Daj im zachować prawość i miłość do Ciebie. Tym, którzy cierpią za winy popełnione daj łaskę, aby mogli zrozumieć błędy swoje i za nie żałowali, a nam Panie daj światło Ducha Świętego, naucz nieść braciom naszym uwięzionym miłość i nadzieję abyśmy wspólnie osiągnęli Twoje Panie Królestwo.

Chorych nawiedzać

„Byłem chory, a zatroszczyliście się o Mnie” (Mt 25,36). Wielki Post skłania nas do refleksji nad sensem życia i zachęca do czynienia dobrych uczynków. Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice o miłosierdziu Bożym, nauczał nas, że człowiek jest powołany do tego, by czynił miłosierdzie drugim; że słowo, choćby najpiękniejsze, nie wystarczy. Człowiek chory potrzebuje bliskości drugiego człowieka. Już mędrzec Syrach pouczał: „Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka, albowiem za to będą cię miłować” (Syr 7,35). Choroba i cierpienie są doświadczeniami ogólnoludzkimi i wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu, bywamy w jakimś okresie życia nimi dotknięci. Lekarze opiekujący się chorymi często podkreślają, że opuszczenie w chorobie może być gorsze niż brak pomocy medycznej i lekarstw. Obecność, bliskość, zainteresowanie drugiego człowieka w czasie choroby ma ogromne znaczenie. Wszyscy chrześcijanie, w miarę swoich możliwości powinni troszczyć się o chorych, odwiedzać ich i spieszyć z pomocą, której potrzebują. Zajmowanie się chorymi i cierpiącymi, szczególnie bliskimi, jest trudne. Ludzie często przed tym uciekają, aby nie czuć swojej bezradności. Być obok, patrzeć na czyjś ból, cierpienie, łzy i nie móc zrobić nic, żeby pomóc

- często wydaje się ponad siły. Odwiedzając chorego pomagamy mu przyjąć i znieść cierpienie. Często taka wizyta pozwala również dać wytchnienie osobom, na co dzień opiekującym się chorym. Zwykle nie trzeba wiele, wystarczy odwiedzić starszą czy chorą osobę, porozmawiać, zaproponować pomoc, zrobienie zakupów, posprzątanie w domu, poczytanie gazety czy książki. I przez te zwykłe zajęcia robione z miłością dokonuje się często cud - osoba chora czuje się zdrowsza. Podziwiamy cudzą troskę o chorych i często uspokajamy swoje sumienie: Co ja mogę pomóc? Inni robią to lepiej. Chory szybko się męczy, jak już ktoś pójdzie, to po co ja? Nie możemy zwolnić siebie od odpowiedzialności. Każdy może być wolontariuszem i pomagać chorym. W zależności od dyspozycyjności, zdolności i preferencji osobistych, można wybrać zajęcie, które najbardziej będzie pasować do rytmu naszego życia. Św. Augustyn mówił, że przy nawiedzaniu chorego „Chrystus nawiedza Chrystusa”, czyli że przy ofiarnej pomocy korzysta zarówno chory, jak i nawiedzający. Każdy z nas jako człowiek, jako chrześcijanin powinien służyć innym i w tym się realizować. Zgodnie ze złotą zasadą z Ewangelii wg św. Mateusza: „Wszystko więc, co chcielibyście, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie. Tego bowiem wymaga Prawo i Prorocy”. Warto się rozejrzeć. Tylu ludzi dźwiga brzemień choroby. Żyją w naszych rodzinach, mieszkają tuż obok - na naszych ulicach czy klatkach schodowych, czasem - z różnych przyczyn - w domach opieki. Często samotni. Czekają... Papież Jan Paweł II ustanowił w 1992 r. Światowy Dzień Chorego, aby uwrażliwić nas na chorych i cierpiących.

Umarłych pogrzebać

„Zapewniam was: Wszystko, co zrobiliście dla jednego z tych najmniejszych moich braci, zrobiliście dla Mnie” (Mt 25, 40). Szacunek dla zmarłych istnieje w każdej kulturze, niezależnie od poglądów i wyznawanej wiary. Pogrzebanie zmarłych to nasz ludzki obowiązek.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Ciała zmarłych powinny być traktowane z szacunkiem i miłością wypływającą z wiary i nadziei zmartwychwstania. Grzebanie zmarłych jest uczczeniem dzieci Bożych, będących świątynią Ducha Świętego” (2300). Mędrzec Syrach nakazuje, by oprócz pochowania zmarłego, odprawić po nim stosowną żałobę: „Synu, wylewaj łzy nad zmarłym i jako bardzo cierpiący zacznij lament, według tego, co mu przystoi, pochowaj ciało i nie lekceważ jego pogrzebu!” W chrześcijańskim uczynku grzebania umarłych zawiera się nadzieja na spotkanie ze zmarłymi w przyszłym świecie, w gronie zbawionych. Pan Jezus zmartwychwstał, a przez to i umieranie ludzi oraz pogrzeb nie oznaczają już kresu życia. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, nawet jeśli umarł, będzie żył. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J11,25-26). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa zmarłych grzebano w katakumbach, a od 313 roku, tj. od czasu wolności wyznania dla chrześcijan, przyszedł zwyczaj grzebania wiernych w murach kościelnych. Zwyczaj ten wynikał z pragnienia złożenia doczesnych szczątków chrześcijan w pobliżu znajdujących się w tych kościołach relikwii świętych i męczenników. Wkrótce jednak wobec braku miejsca, w świątyniach postanowiono w podziemiach kościołów chować jedynie duchownych i fundatorów świątyni. Wszystkich pozostałych wiernych parafii zaczęto chować na placu przed kościołem lub wokoło kościoła, otoczonego parkanem lub murem. Tak powstawały cmentarze przykościelne. Obecnie coraz częściej spotyka się pogrzeby z urną. Kościół opowiada się jednak zdecydowanie za tradycyjną formą pochówku, a kremacja jest jedynie dopuszczona.

Według Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Kościół zezwala na kremację zwłok, jeśli nie

jest ona przejawem podważania wiary w zmartwychwstanie ciała” (2301). W grudniu 2010 r. wydano dodatek do „Obrzędów pogrzebu”, zawierający pewne wskazania oraz teksty liturgiczne związane z kremacją zwłok. Dodatek został opracowany przez Komisję Liturgiczną Episkopatu Polski i zatwierdzony w Watykanie. We wprowadzeniu przypomniano wyraźnie zasadę „pierwszeństwa grzebania ciał, które Kościół wyżej ceni, ponieważ sam Chrystus chciał być pogrzebany”. Troska o zmarłych nie powinna kończyć się na pogrzebie. Zadbane groby to świadectwo wiary w życie wieczne. Nawiedzanie cmentarza to pomoc zmarłym, ale to także uczynek miłosierdzia względem samego siebie, aby wyprosić sobie łaski do dobrego życia, szczęśliwej śmierci i wieczności. Na jednym z nagrobków napisano: „Przechodniu, póki żyjesz, żyj dobrze, abys żył na wieki”. Modlitwa za żywych i zmarłych” jest jednym z siedmiu uczynków miłosierdzia, co do duszy.

Podsumowanie

Uczynki miłosierdzia są naszą powinnością. Z czynów miłości będziemy sądzeni. Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie, jedyne pytanie, jakie usłyszymy od Boga będzie dotyczyło miłości bliźniego (Mt 25,31-46). Uczynki Miłosierdzia to tylko przykłady. Każdy musi odkryć, czego potrzebuje jego bliźni, w jaki sposób mógłby mu służyć. Czy ktoś rzeczywiście kocha, Boga i bliźniego poznajemy także po tym, czy zauważa potrzeby innych? W każdej chwili naszego życia, musimy zadawać sobie pytanie: Jak wygląda w praktyce moja miłość bliźniego? Nie ma, bowiem miłości do Boga bez miłości do naszych sióstr i braci. Aby za uczynki miłosierne otrzymać nagrodę wieczną, muszą one odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie: trzeba je spełniać w czystej intencji, chętnie, nieustannie i bez względu na osoby, którym je wyświadczamy.